
***Ósma Operacja Dezinformacyjna:
kontynuacja kontaktów eurokomunistów
z Sowietami – nowa interpretacja
eurokomunizmu***

W połowie lat siedemdziesiątych doszło do manifestacyjnych polemik pomiędzy KPZR z jednej strony, a komunistycznymi partiami: francuską, włoską, hiszpańską oraz w mniejszym stopniu brytyjską z drugiej strony, co wskazywało na wyłonienie się nowego gatunku komunizmu, który cechowała niezależność od Związku Sowieckiego. Ta nowa tendencja stała się znana jako *eurokomunizm*.

Idea eurokomunizmu jest taktycznym i zwodniczym środkiem, przyjętym przez większe zachodnioeuropejskie partie komunistyczne w celu poprawienia ich notowań wyborczych i fakt ten został zauważony na Zachodzie, oraz opisany, przede wszystkim w artykule *The Soviet Union and „Eurocommunism”*, pióra znane brytyjskiego uczonego, profesora Leonarda Schapiro.¹

W artykule tym prof. Schapiro dowodzi ponadto, że ponieważ idea eurokomunizmu pomaga zachodnioeuropejskim partiom komunistycznym w kampaniach wyborczych, więc służy również interesom Związku Sowieckiego. Zwróciwszy na to uwagę, artykuł wnosi nieoceniony wkład do rozpoznania zagadnienia eurokomunizmu. Jednak autor opiera się na starej metodologii i przyj-

muje za pewnik trwałą obecność różnic między KPZR a partiami eurokomunistycznymi; KPZR postrzega jako hegemon, daremnie usiłującego przywrócić swoją kontrolę nad tymi partiami. Analiza eurokomunizmu w świetle „nowej metodologii” wyraźnie wykazuje, że konkluzja autora jest błędna, że fenomen ten jest wpisany w strategię dezinformacji i służy jej rozprzestrzenianiu, a skierowany jest do partii spoza Bloku; że używając argumentu o narodowej niezależności niektórych partii Bloku, podąża według wzorca z wcześniejszych operacji dezinformacyjnych. A skoro tak, to znaczy, że kilku przywódców partii komunistycznych spoza Bloku, stało się w całej rozciągłości partnerami do przeprowadzania operacji dezinformacji i stosowania strategii międzynarodowej w celu wspierania dalekosiężnej polityki komunistów. Nowa analiza eurokomunizmu, w odróżnieniu od dawnej, ujawnia rolę, jaką eurokomunizm będzie miał do odegrania [pisane w 1984 r.] w finałowej fazie dalekosiężnej polityki, w latach osiemdziesiątych, gdy prawdopodobnie zostanie przeprowadzona w Europie Wschodniej, na szerszą skalę, „demokratyzacja” według wzorca czechosłowackiego z 1968 r.

Postulaty eurokomunizmu

Główne zasady eurokomunizmu są szczegółowo przedstawione w artykule prof. Schapiro. Charakterystyczne tendencje, wykazywane przez partie eurokomunistów, można podsumować następująco:

- pragnienie zademonstrowania emancypacji od dominacji sowieckiej;
- krytyczna postawa wobec znacznej represyjnej polityki sowieckiej, a w szczególności łamania praw człowieka, oraz nękania dysydentów w Związku Sowieckim i Europie Wschodniej;

- odrzucenie poglądu, w myśl którego „*internacjonalizm proletariacki*” utożsamiany jest z państwowymi interesami Związku Sowieckiego, i że te interesy przeważają nad celami międzynarodowego, rewolucyjnego ruchu komunistycznego;
- upominanie się o prawo partii komunistycznych do podążania według swojej własnej rewolucyjnej linii politycznej nawet wtedy, gdy będzie to w konflikcie z sowieckimi dążeniami do ustanowienia odprężenia oraz ich powiązaniem ekonomicznymi ze Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią;
- odrzucenie poglądu przypisanego KPZR, że jedność komunistów i socjalistów jest możliwa tylko wtedy, kiedy socjaliści odrzucą swoje trzymanie się „*współpracy klasowej*”, co w praktyce oznacza, jeśli zostaną komunistami;
- odmowa przychylenia się do sowieckich żądań potępienia Chińczyków;
- sugerowanie, że zwycięstwo wyborcze, odniesione przez partie komunistyczne w Europie Zachodniej, byłoby wbrew sowieckim interesom;
- porzucenie dążenia do „dyktatury proletariatu”;
- zauważalne ewoluowanie partii eurokomunistycznych w odpowiedzialne partie narodowe, które w przeciwieństwie do KPZR uznają funkcjonujący obecnie parlament i jego instytucje, oraz są zwolennikami humanitarnych i demokratycznych zasad, w tym zachowania „wolności burżuazji” w ramach społeczeństwa pluralistycznego;
- potępienie stosowania terroru przez radykalną lewicę;
- nieuczestniczenie przywódców partii eurokomunistycznych w zjazdach międzynarodowych, organizowanych przez KPZR;
- odrzucenie istniejących sojuszy militarnych i poparcie koncepcji neutralnej, socjalistycznej Europy;

- rozwijanie więzi z partiami jugosłowiańską i rumuńską;
- uformowanie wewnątrz niektórych partii eurokomunistycznych, ortodoksyjnych grup rozłamowych, lojalnych wobec Moskwy.

Ponieważ zaistniały odmiany w sposobie i rozmiarze, w którym te ogólne zasady zostały wprowadzone w poszczególnych partiach, parę głównych punktów, charakterystycznych dla każdej z nich, musi być omówionych pokrótce oddzielnie.

Partia francuska

W maju 1975 r. Partia przeprowadziła w „*Deklaracji wolności*” zamaskowany atak na sowieckie ograniczenia swobód obywatelskich. 4 września 1975 r. w *l'Humanite* podkreślono, że partia jest zaangażowana w demokrację w zachodnim stylu. W styczniu następnego roku francuski przywódca komunistyczny Marchais powiedział, że rozbieżności między jego partią a KPZR, dotyczące „*demokracji socjalistycznej*” są tak duże, że nie mógł on z tego powodu spotkać się z Breżniewem i nie był obecny na zjeździe KPZR w następnym miesiącu, chociaż partia francuska była tam reprezentowana. Kirilenko, który wkrótce po tym przybył na zjazd partii francuskiej, jako reprezentant KPZR, został pozbawiony zwyczajowego prawa zabierania głosu. W kwietniu 1976 r. wybitny francuski komunista Kanapa skrytykował Związek Sowiecki za wychwalanie polityki prezydenta Giscarda w sytuacji, gdy partia francuskich komunistów zwalczała go. W maju Marchais zapytany, co zrobiłby z francuskimi okrętami podwodnymi z wyrzutniami pocisków jądrowych, odmówił odpowiedzi. Przez wcześniejsze 22 lata jego partia konsekwentnie i nieustępliwie potępiała militarne koncepcje odstraszania jądrowego.

wego. W styczniu 1977 r. sowieckie czasopismo *Nowoje Wriemja* przeprowadziło atak na Jeana Elleinsteina, wicedyrektora centrum badawczego Partii [francuskiej]. Elleinstein, który wcześniej napisał antystalinowską historię Związku Sowieckiego, opublikował nową książkę, „*Le P. C.*”, w Paryżu, w 1976 r., w której stwierdza, że od 1922 roku nie ma wolności w Związku Sowieckim; żałował, że jego partia nie postąpiła za przykładem jugosłowiańskim i była ociążała w krytykowaniu braku wolności w ZSRR. Marchais nie uczestniczył w obchodach sześćdziesiątej rocznicy rewolucji w Moskwie w listopadzie 1977, ale wysłał na te obchody przedstawiciela swojej partii.

Partia włoska

W marcu 1975 r. Berlinguer skrytykował promoskiewską portugalską partię komunistyczną, za jej niedemokratyczną postawę podczas nieudanego, prawicowego kontr-zamachu w marcu 1975 r. W sierpniu, w reakcji na prowokacyjny artykuł Konstantina Zarodowa, wydawcy *World Marxist Review* (Światowego Przeglądu Marksistowskiego), który opublikował krytykę włoskiej partii za dążenia do sojuszy politycznych zamiast do rewolucji, *L'Unita* odpowiedziała, że sytuacja nowoczesnych Włoch wymaga przeplatania się demokracji, socjalizmu i wolności. W lutym 1976 r. Berlinguer powiedział, że pragnąłby ujrzeć socjalistyczne społeczeństwo, gwarantujące prawa zarówno osobom indywidualnym, jak i zbiorowościom. Stwierdził także, że jego partia jest zobowiązana do podtrzymywania istniejących „sojuszy międzynarodowych”. Cztery miesiące później dopowiedział bardziej precyzyjnie, że Włochy powinny pozostawać w Sojuszu Atlantyckim, który gwarantował „*socjalizm w wolności, socjalizm rodzaju pluralistycznego*”.

Partia hiszpańska

W lutym 1976 r. przywódca hiszpańskiej partii komunistycznej Carillo nie był obecny na XXV Zjeździe KPZR. W styczniu następnego roku partyjny hiszpański tygodnik *Mundo Obrero* zaatakował wschodnioeuropejskie rządy za represjonowanie „dysydentów”. W kwietniu 1977 Carillo opublikował książkę pt. *„Eurocomunismo y Estado”* („Eurokomunizm i Państwo”), w której utrzymywał, że po sześćdziesięciu latach istnienia Związek Sowiecki wciąż nie był „demokracją robotników”. Jako autor programowej książki i przywódca partii, Carillo jest zwolennikiem pluralistycznego społeczeństwa ze „swobodami burżuazyjnymi”, oraz niepodległej, socjalistycznej Europy, niezależnej od żadnego z (dwóch) bloków wojskowych. Istnieje także zapis jego wypowiedzi, że Stany Zjednoczone tak długo powinny być pozostawać w Hiszpanii, jak długo wojska sowieckie pozostawały w Europie Wschodniej. W *„Nowoje Wriemja”* książka Carillo została wyklęta w czerwcu i lipcu 1977 r. W odpowiedzi na atak Sowietów, Dolores Ibarruri („La Pasionaria”), weteranka hiszpańskiej wojny domowej, komunistka, która razem z siedmioma innymi przywódcami komunistycznymi właśnie powróciła z wielu lat na uchodźstwie w Związku Sowieckim, wniosła propozycję rezolucji, odrzucającej sowiecką krytykę Partii [hiszpańskiej]; wniosek jej został jednomyślnie zatwierdzony na rozszerzonym plenum Komitetu Centralnego Partii. Rezolucja popierała eurokomunizm jako jedyną drogę postępu w wysoko rozwiniętych krajach. Carillo uczestniczył w uroczystościach sześćdziesiątej rocznicy Rewolucji Październikowej w Moskwie, w listopadzie 1977, lecz nie został poproszony o zabranie głosu. Poskarżył się na to zachodnim korespondentom. W kwietniu 1978 hiszpańska partia usunęła określenie „leninowska” ze swojej nazwy, przez co naraziła się na krytykę w sowieckim dzienniku *Prawda*.

Partia brytyjska

W marcu 1976 r. brytyjski przywódca komunistyczny McLennan powiedział na XXV Zjeździe KPZR, że jego partia kierowała swoje wysiłki na cel osiągnięcia tego rodzaju socjalizmu, „który gwarantowałby osobistą wolność, pluralizm partyjny, niezależność związków zawodowych, wolność religijną, wolność badań oraz działalności kulturalnej, artystycznej i naukowej”. W artykule w *Morning Star* w lipcu tegoż roku McLennan utożsamiał się z postulatami partii eurokomunistycznych do tego stopnia, że zaprzeczał istnieniu jakiegokolwiek przewodniej partii komunistycznej oraz twierdził, iż każda partia powinna wypracować swoją własną politykę w swoim kraju; nikt inny nie może tego za nich zrobić. W listopadzie skorygowana „*Brytyjska droga do socjalizmu*” została przyjęta jako program partii; postulowano w nim ścisłą współpracę między komunistami i Partią Pracy (Labour Party). Jeszcze w tym samym 1976 roku grupa twardegłowych oponentów eurokomunizmu, którym przewodził Sid French, wyłamała się z Partii, utworzywszy swoją *New Communist Party* (Nową Partię Komunistyczną).

Wspólne oświadczenia

Idee eurokomunizmu zostały, do pewnego stopnia, rozwinięte w otwartej, dwustronnej współpracy. Na przykład w listopadzie 1975 r. partie francuska i włoska wydały wspólne oświadczenie po spotkaniu w Rzymie, na którym popierano istnienie „*swobód burżuazyjnych, pluralizmu partii politycznych, prawa do istnienia i działalności partii opozycyjnych, oraz następowania po sobie większości i mniejszości*”. Wspólne oświadczenia były też wydawane później przez partie włoską i hiszpańską, oraz przez hiszpańską i francuską, które usunęły ze swoich programów zobowiązanie dążenia do „dyktatury proletariatu”. (Par-

tia francuska też uznała za niezbędne wydanie takiego oświadczenia, mimo iż od roku 1966 nie używała tego terminu.) W marcu 1977 r. Marchais, Berlinguer i Carillo zorganizowali eurokomunistyczne spotkanie na szczycie, w Madrycie, na którym poparto cele zagranicznej polityki sowieckiej, lecz zobowiązano uczestników, by w skali własnych krajów „pracowali w ramach sił politycznych i socjalnych oraz respektowali, gwarantowali i rozwijali wszelkie rodzaje wolności indywidualnej i grupowej”.

Stanowisko sowieckie

Między latami 1974 a 1977, różne artykuły Ponomarjewa, szefa wydziału międzynarodowego KPZR, także jego zastępcy Zagładina, wydawcy *World Marxist Review* Zarodowa, i innych, zawierały ukrytą i otwartą krytykę „nowoczesnych kompromisów” i „burżuazyjnych ideologów”, co faktycznie oznaczało eurokomunistów.²

Artykuł w organie KPZR *Partijnaja Żyzń* (nr 4, 1974), opisany w artykule prof. Schapiro jako najprawdopodobniej pierwszy, bezpośredni atak na zachodnioeuropejską partię komunistyczną, skrytykował głównego hiszpańskiego ideologa komunistycznego Azcarate, za twierdzenie, iż istnieje sprzeczność pomiędzy państwowymi interesami krajów socjalistycznych, a interesami ruchu rewolucyjnego. Azcarate został później potępiony przez Sowieców za następane stwierdzenie, iż pokojowe współistnienie pomaga w podtrzymywaniu *status quo*, za odmowę przyznania, że służy to lepiej przygotowaniu sprzyjających warunków dla rewolucji niż zimna wojna, za krytykowanie Związku Sowieckiego, za sprzeciwianie się planowanej międzynarodowej konferencji komunistycznej i protesty przeciwko ustanowieniu nowego centrum organizacyjnego, oraz za podkreślanie niezależności pojedynczych partii komunistycznych bardziej nawet, niż rów-

nie naganne lekceważenie wagi „proletariackiego internacjonalizmu”.

26 stycznia 1977 r. agencja TASS odrzuciła krytyki Elleinsteina, dotyczące łamania praw człowieka w Związku Sowieckim, jako antykomunistyczną propagandę. Eurokomunistyczna koncepcja neutralnej, socjalistycznej Europy, została bezwarunkowo odrzucona, co ogłoszono w sowieckim piśmie *Nowoje Wriemja*; Sowietci nalegali w latach 1975-1976, żeby partie komunistyczne wypełniały obowiązek krytykowania NATO i przedstawiały ten sojusz jako stronę agresywną, przy równoczesnym podkreśleniu obronności i pokojowej roli Układu Warszawskiego.

Jugosłowianie i Rumuni

Jugosłowianie i Rumuni do pewnego stopnia identyfikowali się z eurokomunistami. Na przykład w latach 1974 i 1975, podczas dyskusji na międzynarodowej konferencji, Jugosłowianie idąc wzorem kilku zachodnioeuropejskich partii komunistycznych, wyrażali wiele wątpliwości co do „*internacjonalizmu proletariackiego*”. W tym samym czasie Rumuni bronili prawa partii komunistycznych do niezależności. W roku 1975 oba kraje, Jugosławia i Rumunia poparły koncepcję neutralnej, socjalistycznej Europy, ogólnie sprzeciwiły się istnieniu paktów wojskowych i odmówiły przedstawiania NATO jako strony agresywnej, a Układu Warszawskiego jako strony defensywnej. Partia rumuńska pozostawała w szczególnie bliskich stosunkach z partią hiszpańską.

„Nowa analiza”

Istnieją różne podobieństwa między eurokomunizmem, a operacjami dezinformacyjnymi, które zostały już wcześniej opisane, a które przemawiają za wnioskiem, że eurokomunizm jest

logicznym przedłużeniem programu dezinformacji, a jego rolą jest spełnienie komunistycznej strategii na Europę. Te podobieństwa powinny być dostrzegane:

- w sposobie, w jaki rzekome poróżnienia między partiami eurokomunistycznymi a sowiecką stały się znane na Zachodzie;
- w fakcie, że te podziały opierają się na sztucznym ożywieniu problemów, ustalonych pomiędzy komunistycznymi liderami w latach 1957-60, oraz że są sprzeczne, co stanowi dowód na przyjęcie do realizacji dalekosiężnej polityki i strategii;
- w wykorzystaniu tych kwestii do zaprojektowania fałszywego wizerunku partii eurokomunistycznych, jako ewoluujących w niezależne, narodowe partie, z perspektywą na promowanie sukcesu ich taktyki, mianowicie formowania zjednoczonych frontów z socjalistami i innymi partiami;
- w licznych niekonsekwencjach co do argumentów i polemik, stosowanych przez eurokomunistycznych przywódców, w sprzecznych kontekstach; w kontraście między ich słowami a ich czynami, dotyczy to zwłaszcza podtrzymywania bliskich kontaktów z przywódcami sowieckimi i innych krajów Bloku, które stanowią dowód nie na spory i konflikty, lecz na współpracę we wspólnej strategii.

Wyodrębnienie się eurokomunizmu

Ewolucja partii eurokomunistycznych w kierunku partii „niezależnych” postępowała w rezultacie ich zaangażowania się w realizowanie dalekosiężnej polityki. Partie eurokomunistyczne były wśród 81 partii, które podpisały Manifest z listopada 1960 r. Gdy rozłam chińsko-sowiecki nabrał rozmiarów publicznych w 1963 roku, te partie, unikając bezpośredniego potępienia Chińczyków, sprzymierzyły się nieformalnie z Moskwą, identyfikując

się tym samym z bardziej umiarkowanym rodzajem komunizmu sowieckiego, niż z militarystycznym i doktrynalnym chińskim. Wybrawszy taką opcję, polepszyły swój umiarkowany wizerunek, który był im potrzebny, do odegrania zasadniczej roli w całościowej strategii komunistycznej w Europie; ich rolą były konsekwentne dążenia do uformowania zjednoczonych frontów z partiami socjalistycznymi. W roku 1965 i w 1967 partie eurokomunistyczne uczestniczyły w międzynarodowych konferencjach komunistycznych w Pradze i Karlovych Varach w Czechosłowacji. W roku 1968, w kontraście do własnej biernej postawy podczas sowieckiej interwencji na Węgrzech z roku 1956, publicznie wyraziły dezaprobatę wobec interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, tym samym zademonstrowały swoją niezależność od Związku Sowieckiego. W świetle ich obecności na konferencjach w Pradze i Karlovych Varach, jest bardzo prawdopodobne, że sojusz partii eurokomunistycznych z reżimem Dubczeka był planowany i uzgodniony wcześniej, jako część strategii komunistycznej na Europę Zachodnią. Rzekome rozdziewiki między partiami eurokomunistycznymi a sowiecką były omawiane na światowej konferencji partii komunistycznych w roku 1969. To odbywało się na owej konferencji, na której niby można było zauważyć „*pierwsze wyraźne oznaki, że KPZR nie była w stanie dłużej wypełniać swej tradycyjnej roli przywódcy światowego ruchu komunistycznego*”.³

Tak jak w przypadku rzekomych nieporozumień pomiędzy komunistycznymi partiami Bloku, ta „wskazówka” i inne, które pojawiały się do roku 1973, pochodziły z typowo zawołowanej i aluzyjnej, pokrętnej wzajemnej krytyki w gazetach partyjnych, albo z retrospekcyjnego ujawniania przez komunistów, niejawnych informacji, dotyczących debat między partiami, przeprowadzanych za zamkniętymi drzwiami. Na początku roku 1974 nastąpił bezpośredni atak KPZR na Azcarate, po którym wywią-

zała się otwarta polemika w prasie na temat KPZR i partii eurokomunistycznych oraz wspomnieniowe nawiązywanie do rozdzwiązków, które przewijały się w debatach następnym międzynarodowych zjazdów komunistów w Warszawie w 1974 r., w Budapeszcie w 1975 r. i w mniejszym stopniu w Tihany (Węgry) w 1976 r. Ostatecznie, na spotkaniu europejskich partii komunistycznych we Wschodnim Berlinie w czerwcu 1976, „pełna skala konfliktu pomiędzy KPZR i partiami ‘eurokomunistycznymi’ (...) została w pełni ujawniona”.⁴ Została potwierdzona ważność wcześniejszych dowodów na te nieporozumienia. Tak jak we wcześniejszych operacjach dezinformacyjnych, oryginalne dowody i potwierdzenia wszystkich tych rozdzwiązków, pochodziły ze źródeł komunistycznych.

Odnowienie wygasłych problemów

Wśród kwestii, które rzekomo podzieliły KPZR i partie eurokomunistyczne było stałe ponawianie przez Sowietów wymogu, by dominować nad innymi partiami komunistycznymi, naleganie, żeby inne partie wiernie podążały za przykładem sowieckim, oraz żądania, by w imię międzynarodowej solidarności proletariackiej, wszystkie partie udzieliły pierwszeństwa obronie interesów ZSRR. Te sprawy zostały w rzeczywistości uregulowane już w roku 1957, i to z inicjatywy przeważnie Sowietów. Staliniowskie próby dominowania nad innymi partiami zostały wtedy odrzucone i potępione, jako sprzeczne z doktryną leninizmu. Wzajemne stosunki pomiędzy partiami, wewnątrz Bloku i poza nim, zostały ustanowione na nowo w oparciu o leninowską bazę równości, zaufania, współpracy i wspólnego udziału w wysiłkach, prowadzących do osiągnięcia celów komunistycznych.

Partie eurokomunistyczne uczestniczyły przecieź w międzynarodowych spotkaniach, między latami 1957 i 1960, na których

te kwestie zostały rozwiązane i ustalone. Wszystkie one, podpisując Manifest 81 partii, zobowiązały się do wdrażania dalekością polityki i strategii, która została wypracowana z ich własną aktywną pomocą.

Po tym przypomnieniu łatwo zauważyć, że ten nawrót eurokomunistów w latach siedemdziesiątych, do wygasłego problemu stalinowskiej koncepcji stosunków między partiami komunistycznymi, był naciągany, wykalkulowany, sztuczny i uzgodniony z Sowietami dla celów strategii dezinformacyjnej, w ten sam sposób, w jaki odświeżano inne wygasłe kwestie, w innych operacjach z repertuaru polityki dezinformacji.

Wykorzystanie wizerunku „niezależności” partii eurokomunistycznych

Odnowienie dawno wygasłych problemów pomogło w uwiarygodnieniu przed opinią krajów zachodnich wersji, że partie eurokomunistyczne były niezależne od KPZR. Temu samemu celowi służyło podsycanie sugestii o ciągłej niezgodzie z Sowietami przy wypracowywaniu wspólnej taktyki zjednoczonego frontu, ten konflikt był szczególnie zaogniony na linii z partią włoską, ponadto miał istnieć stały konflikt interesów pomiędzy dyplomacją sowiecką, starającą się o poprawę stosunków z rządami europejskimi, a partiami komunistycznymi, dążącymi do zdobycia władzy za pomocą legalnych metod. Te obydwie sugestie były fałszywe, ale obie pomogły w wykreowaniu obrazu eurokomunistów jako niezależnych od Związku Sowieckiego.

Taktyki zjednoczonego frontu mieściły się, pośród całej różnorodności taktycznych, w programie działań, zatwierdzonym przez kongres 81 partii w listopadzie 1960 r. W swym raporcie z 6 stycznia 1961 r., Chruszczow wzywał partie komunistyczne do

„zsynchronizowania swoich zegarków”. Trzy miesiące później Susłow, wielki strateg komunistyczny, przewodził sowieckiej delegacji na szósty zjazd partii włoskiej. Na tym zjeździe zalecał przyjęcie umiarkowanej polityki, w celu zbudowania szerokiego, narodowego frontu demokratycznego. Oczywiście, nie było niczego nowego czy nieortodoksyjnego teraz w taktykach zjednoczonego frontu. Były one szczegółowo zatwierdzane przez Komintern o wiele wcześniej, bo już w roku 1935.

Również nie było i nie ma żadnego konfliktu między sowiecką dyplomacją *détente* (odprężenia), a działalnością partii komunistycznych. Przyjazne relacje między rządem sowieckim i rządami państw zachodnich sprzyjają wzrostowi popularności zachodnich partii komunistycznych. Dyplomacja odprężenia oraz taktyka zjednoczonego frontu są uzupełniającymi się elementami, w jednolitej strategii komunistycznej. Odprężenie stwarza sprzyjające warunki dla formowania różnych zjednoczonych frontów. Ponomarjew, szef międzynarodowego wydziału KPZR, podsumował wyraźnym stwierdzeniem w roku 1974, że polityka odprężenia przyniosła skutki neutralizujące antykomunizm wśród partii socjaldemokratycznych, niweczące militarne przygotowania potęg imperialistycznych oraz wzmacniające „*realistycznie nastawiony element wewnątrz obozu burżuazyjnego*”.⁵

Zarówno prześladowanie dysydentów w Związku Sowieckim, jak i potępienie tych faktów przez eurokomunistów, to była wykalkulowana taktyka. Rzucające się w oczy nękanie dysydentów, miało swoje własne cele strategiczne, wszędzie żywo dyskutowane. Krytykowanie prześladowań przez eurokomunistów przyczyniło się do zapewnienia im na Zachodzie, i ugruntowania, wiarygodności jako partii prawdziwie nawróconej na zasady demokratyczne.

Niekonsekwencje w eurokomunizmie

W oświadczeniach i działaniach przywódców „eurokomunistów” daje się zauważyć liczne sprzeczności i niekonsekwencje. Jak wskazali obserwatorzy, tacy jak profesor Schapiro, w rzekomym nawróceniu się eurokomunistów na zasady demokratyczne występują niekonsekwencje, z uwagi na ich program rewolucyjny, który oni w dalszym ciągu postulują, oraz ze względu na środki, za pomocą których starają się ten program wdrożyć. Profesor Schapiro cytuje w swym artykule kilka wygłoszonych przez eurokomunistów oświadczeń, dotyczących użycia siły. Na przykład jeden z hiszpańskich delegatów na konferencje w Tihany w maju 1976, zapytany czy hiszpańska klasa pracująca musiałaby odwołać się do rewolucyjnej przemocy, odpowiedział: *„Zniesienie reżimu nawet środkami demokratycznymi, pociąga za sobą użycie siły”*. Więcej napisał Carillo w swojej książce: *„Nowe idee także oznaczają, że Partia nie jest armią, jednakże pozostaje zdolna w nią się przekształcić, jeżeli warunki historyczne, przemoc klas rządzących, nie pozostawiają innej opcji”*. Ponadto nadmienił, że kontrola Partii nad środkami telekomunikacji jest wymogiem zasadniczym, co pozwala zrozumieć, jaki rodzaj „demokracji” miał on na myśli. Artykuł prof. Schapiro przytacza również raport z londyńskiego *Daily Telegraph* z 26 stycznia 1976, z którego dowiadujemy się, że hiszpańscy komuniści zostali wyszkoleni w Związku Sowieckim, a w Rumunii byli trenowani w technikach działań wojennych w warunkach partyzantki miejskiej.

Nawet w Wielkiej Brytanii cel Partii, czyli *„rewolucyjne przejście do socjalizmu”* ma być osiągnięty za pomocą kombinacji programu legislacyjnego z *„masowymi walkami pozaparlamentarnymi”* oraz użyciem siły przeciwko komukolwiek z prawicy, kto dążyłby do przewrotu.

To zagadnienie powinno być dalej rozpatrywane w przypadku Włoch, i tu należy zaznaczyć, że fakt, iż partia włoska potępiła stosowanie przemocy przez radykalną lewicę, jest jeszcze jedną zwodniczą taktyką. W artykule Paula Wilkinsona, zatytułowanym „Terrorism: International Dimensions” („Terroryzm w wymiarze międzynarodowym”) zwraca się uwagę na sowieckie żywotne interesy, zaangażowane w bezpośrednim lub pośrednim wspieraniu ruchów terrorystycznych.⁶ Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że terroryzm we Włoszech jest wspierany i finansowany przez międzynarodowy komunizm, co odbywa się z równoległym używaniem przez włoską partię komunistyczną, legalnych taktyk wyborczych i parlamentarnych. Celem przemocy jest wykreowanie chaosu i anarchii, przysporzenie dodatkowych napięć dla rządzących partii demokratycznych, wyeliminowanie ich najzdolniejszych przywódców i zmuszenie ich do odwołania się do niedemokratycznych środków, a w dalszej konsekwencji, do ukazania społeczeństwu, iż partie rządzące są niezdolne zapewnić mu bezpieczeństwo i porządek, tym samym pozostawiają wolne pole dla legalnej partii komunistycznej, by zaprezentowała się jako jedyna skuteczna siła alternatywna.

Doktrynalne usprawiedliwienie dla stosowania terroru można znaleźć w „Left-Wing Communism – An Infantile Disorder” („Dziecięca choroba lewicowości w komunizmie”), gdzie Lenin napisał: *„Wszystkie te dziedziny życia społecznego są (...) wypełnione łatwopalnym materiałem i oferują (...) wiele wymówek dla [rozpoczęcia] konfliktów i kryzysów, w celu zaostrenia walki klasowej. Nie wiemy i nie możemy wiedzieć, która iskra, będąca poza masą iskiei, które są obecnie rozrzucone w każdym kraju pod wpływem ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego i politycznego, okaże się w stanie rozniecić pożar, w sensie (...) pobudzenia mas i jesteśmy więc zobowiązani naszymi komunistycznymi zasadami do zabrania się do ‘przerobienia’*

każdego możliwego, nawet najstarszego [i] widocznie najmniej wzbudzającego nadzieje pola akcji, ponieważ w przeciwnym razie nie staniemy na wysokości zadania, nie będziemy sumieni, nie będziemy posiadali każdego typu broni...” Bardziej precyzyjne były instrukcje Szelepina dla służb sowieckiego wywiadu w roku 1959, w których poleca, żeby pracownicy służb i ich „nielegalowie” przygotowywali i przeprowadzali operacje, które zdestabilizowałyby ważniejsze kraje zachodnie, i wytworzyły chaos, który mógłby zostać wykorzystany przez lokalne partie komunistyczne, na ich korzyść.

Prof. Schapiro słusznie daje do zrozumienia, że nie było nigdy żadnego zerwania stosunków pomiędzy Moskwą a partiami eurokomunistycznymi, ani że na takie się nie zanosi. Pomimo polemik, partie eurokomunistyczne z zasady kontynuowały udzielanie swojego poparcia celom sowieckiej polityki zagranicznej. W ten sam sposób ZSRR i cały Blok Komunistyczny, kontynuował wspieranie międzynarodowego ruchu komunistycznego, łącznie z partiami eurokomunistycznymi, na niezliczone praktyczne sposoby. Jak wskazuje profesor Schapiro, nie ma namacalnego dowodu na to, że nastąpiło jakiekolwiek zakłócenie w sprawności systemu bankowego i kanałów handlowych, poprzez które partie eurokomunistyczne tradycyjnie finansowane są przez Moskwę. Jako, że wzajemne krytyki pomiędzy partią sowiecką i partiami eurokomunistycznymi są wzajemnie ustalane przez ich przywódców, nie ma żadnego powodu, dla którego Sowietom mieliby zamknąć te kanały. I ponadto nie ma żadnych powodów, by doszukiwać się powiązań z tym finansowaniem zobowiązań, gdyż Moskwa nie potrzebuje żadnych zobowiązań z powodu udzielanej tym partiom jakiegokolwiek pomocy, finansowej czy innej; wszystkie te 81 partii, które podpisały Manifest z listopada 1960, kontynuują po prostu wspólną długofalową politykę.

Nielogiczności, związane z przyjęciem idei eurokomunizmu przez hiszpańskich przywódców komunistycznych stalinowskiego pokolenia, takich jak Carillo czy Ibarruri są uderzające. Na rozszerzonym plenum partii hiszpańskiej w roku 1977, rezolucja zatwierdzająca eurokomunizm została zaproponowana jedynie przez Ibarruri, która spędziła większość swego życia w ZSRR, która straciła syna pod Stalingradem, która była wychwalana przez *Nowoje Wriemja* w maju 1977 r., a która wcześniej opisywała eurokomunizm jako „nonsens”. Kilka miesięcy po plenum była z powrotem w Moskwie, na obchodach sześćdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej. Jej sprzeczne zachowanie może być łatwo wyjaśnione, jeśli się pamięta, że również Ibarruri aktywnie uczestniczyła w formułowaniu dalekosiężnej polityki w latach 1957- 60.

Entuzjastyczne poparcie udzielane eurokomunizmowi przez rumuńską partię komunistyczną jest również zdumiewające, zważywszy na orędownictwo „swobód demokratycznych” przez eurokomunistów i ewidentnie represyjne praktyki wewnętrzne rumuńskiego reżimu. Nie mniej dziwne, w konwencjonalnym znaczeniu, było podobno serdeczne spotkanie Tito z Breżniewem, które odbyli w przededniu europejskiej konferencji komunistycznej w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1976 r., oraz przyznanie Tito sowieckiego medalu podczas jego wizyty w Moskwie w następnym roku, pomimo jego poparcia dla eurokomunizmu.⁷ Nielogiczności znikają, jeśli postrzega się eurokomunizm jako następną strategiczną operację dezinformacyjną. Deklaracje niezależności od Związku Sowieckiego, wygłaszane przez Carillo, powinny być odczytywane jako zwodnicze, podobnie jak rumuńskie, na których były one wzorowane. Z kolei przywódcy rumuński i jugosłowiański mieli do odegrania swoje ważne role we wspieraniu i koordynowaniu ruchu eurokomunistycznego. Jeśli są prawdziwe raporty o szkoleniu w Rumunii hiszpańskich ko-

munistów, w partyzantce miejskiej, byłyby to kolejna ilustracja, potwierdzająca rzeczywistą rolę Rumunii w koordynowaniu wysiłków Bloku, mających na celu intensywne wspomaganie partii eurokomunistycznych.

Kontynuacja kontaktów eurokomunistów z Sowietami

Rozwijanie „rozdźwięków” pomiędzy KPZR i partiami eurokomunistycznymi nie przeszkodziło, poza kilkoma odpowiednio nagłościonymi przypadkami, w normalnej wymianie wizyt między delegacjami partii sowieckiej i partii eurokomunistycznych. Berlinguer był obecny na XXV Zjeździe KPZR w marcu 1976 r., następnie znów powrócił do Moskwy na sześćdziesiąte obchody rocznicy rewolucji w listopadzie 1977 i został przyjęty przez Breżniewa na prywatnej audiencji, pomimo jego zaangażowania w sprawy pluralizmu demokratycznego i zgody na kontynuowanie przez Włochy członkostwa w NATO.

Chociaż Carillo sam nie przybył na XXV Zjazd KPZR, była obecna na nim Ibarruri. Po opublikowaniu książki Carillo w kwietniu 1977 r., odwiedziła go delegacja KPZR, pod przewodnictwem wydawcy *Prawdy*, rzekomo w celu wypracowania czegoś w rodzaju rozejmu. Carillo nie obawiał się pojechać do Moskwy na obchody sześćdziesiątej rocznicy rewolucji, w listopadzie tego roku. Sam fakt uczestniczenia w uroczystościach partii, którą miał zwalczać, jest o wiele donioślejszy, niż jego mocno nagłościone skargi do dziennikarzy zachodnich, że nie pozwolono mu zabrać głosu. Ibarruri spędziła urlop w Związku Sowieckim w lutym 1979 r.

Marchais, przywódca partii francuskiej, był nieobecny zarówno na XXV Zjeździe KPZR, jak i na obchodach sześćdziesiątej rocznicy rewolucji w listopadzie 1977 r., lecz w obu przypadkach jego partia była tam reprezentowana, natomiast wcześniej, na

europijską konferencję komunistyczną w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1976 r., Marchais przybył osobiście. W ciągu roku 1977 zawalił się sojusz francuskich komunistów z socjalistami, co było rezultatem bezkompromisowości komunistów. 2 października *Prawda* opublikowała artykuł w którym dość ekstrawagancko wychwalano politykę Marchais. Następnie Marchais stopniowo wycofał się z obozu eurokomunistycznego, i to do tego stopnia, że jego partia poparła sowiecką interwencję zbrojną w Afganistanie, pod koniec roku 1979.

Łatwość i bezkarność, z jaką mógł Marchais wprowadzić, następnie wyprowadzić francuską partię z obozu eurokomunistycznego, jest jedną z bardziej zaskakujących bezsensowności i wskazuje na fikcyjną naturę tego ruchu. Na ten temat złożono przeróżne wyjaśnienia: według jednej wersji KPZR od początku sprzeciwiał się sojuszowi wyborczemu partii francuskiej z socjalistami, i gdy Marchais, prawdopodobnie działając niezależnie, był gotów na zerwanie tego sojuszu, Sowieci byli gotowi na przyjęcie go z powrotem do swojego obozu; inne wyjaśnienia sugerują, że od końca roku 1977 Sowieci stosowali z opóźnieniem presję finansową lub szantaż wobec Marchais, mające przywrócić go do porządku. Ale takie wyjaśnienia odnoszą się do starego modelu stosunków pomiędzy przywódcami KPZR i innych partii komunistycznych, obie wersje sugerują istnienie sił odśrodkowych w ruchu, które przecież zniknęły wraz z przyjęciem wspólnej, dalekosiężnej polityki obozu w latach 1957-60. Ten fakt dostarcza solidnych podstaw, by traktować eurokomunizm jako zdyscyplinowany i skoordynowany, leninowski ruch rewolucyjny, wystarczająco doświadczony, by mógł uzyskać korzyści strategiczne i taktyczne z manifestowania fałszywych konfliktów. „Nowa metodologia” interpretuje zakończenie sojuszu z socjalistami we Francji jako czasowy środek, ustalony wspólnie przez sowieckich i francuskich przywódców komunistycznych, w in-

teresie komunistycznej strategii na Europę jako całość. Ta decyzja równie dobrze może być powiązana czasowo z porą rozpoczęcia finałowej fazy dalekosiężnej polityki, kiedy wszystkie elementy strategii komunistycznej na Europę będą zebrane razem, by odgrywały istotną rolę całościowo. Być może aktualna interpretacja dostarcza wyjaśnienia faktu, że pomimo zerwania sojuszu, komunistyczni ministrowie zostali włączeni do rządu Francji, uformowanego po wyborach w roku 1981.

Nowa interpretacja eurokomunizmu

Począwszy od przyjęcia dalekosiężnej polityki w roku 1960, namierzyć można serie konferencji komunistycznych, których tematem było krzewienie komunistycznej strategii w Europie. Szczególne znaczenie miały konferencje w Pradze i w Moskwie w październiku 1965, oraz w Karlovych Varach w roku 1967, rok przed „praską wiosną”. Partie eurokomunistyczne brały udział w tych konferencjach, a przedmiotem obrad i dyskusji była atrakcyjność partii dla sił socjalistycznych, katolickich i innych sił chrześcijańskich, oraz utworzenie Europy wolnej od bloków wojskowych.⁸ Mówiąc innymi słowy, partie uczestniczące w obradach poszukiwały możliwości poszerzenia bazy dla ich taktyki zjednoczonego frontu, i w tym samym czasie powtarzały odezwę o stworzeniu Europy wolnej od bloków wojskowych, sformułowaną rok wcześniej, na konferencji na szczycie państw Bloku Komunistycznego w Bukareszcie. Starannie przygotowana „Praska Wiosna” następnego roku, celowe kojarzenie z nią zachodnioeuropejskich partii komunistycznych oraz krytykowanie przez nie interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, pomogło europejskim partiom pozbyć się piętna, które przywarło do nich jako skutek wydarzeń w Czechosłowacji w roku 1948 i na Węgrzech w roku 1956. Dało im to ogromny na-

pęd w ich taktycznych działaniach, zmierzających do osiągnięcia zjednoczonego frontu.

Nowością w tej sytuacji nie było wykorzystywanie taktyki zjednoczonego frontu (konferencja w Pradze została zorganizowana, by uczcić trzydziestą rocznicę przyjęcia taktyki zjednoczonego frontu przez Komintern, w 1935 r.), lecz skoordynowane poparcie, udzielone im przez strategiczną dezinformację Bloku, w sprawach czechosłowackiej „demokratyzacji”.

Gdyby usunąć systematyczną dezinformację odnośnie konfliktów pomiędzy przywódcami partii komunistycznych, byłby coraz wyraźniej widoczny wzorzec współpracy pomiędzy nimi, polegający na wiązaniu w jedną całość różnych wątków wspólnej strategii wobec Europy. Przed spotkaniem partii komunistycznych w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1976 r., odbyła się seria konferencji przygotowawczych. Należy tu wymienić przygotowawczą sesję w Budapeszcie z grudnia 1974 i konferencję w Tihany z maja 1976. Devlin zauważył, że po spotkaniu w Budapeszcie „zapadła oficjalna kurtyna tajemniczości na temat obrad”.⁹ Lecz cztery miesiące później szczegółowy zapis spotkania w Tihany został opublikowany w „*Problems of Peace and Socialism*”; sprawozdanie to przekazuje bardzo mało rozmów na tematy „eurokomunistyczne”. Przemówienie zamykające obrady wygłosił Zarodow, który „szczegółowo argumentował odnośnie siły, jaka pochodzi z jedności i koordynacji działań rewolucyjnych – pogląd, z którym zgodziła się przytłaczająca większość obecnych partii”.¹⁰ Stara metodologia przyjmuje (i, rzecz jasna przyjmowała od roku 1960), że rozdźwięki pomiędzy partiami komunistycznymi są rzeczywiste, i że rozmowy o koordynacji między nimi są jedynie chępieniem się, mającym na celu ukrycie tych poróżnień. „Nowa metodologia” argumentuje, że nieporozumienia są fikcyjne i że są nagłaśniane dla ukrycia koordynacji, która

jest rzeczywista, i której metody zawierają uzgodnione, rozmaite „konflikty”, stosowane w celach taktycznych i strategicznych.

Jak mawiali Tito i Kardelj, to akcje się liczą, a nie słowa; lub jak napisał Rumiancew w *Problems of Peace and Socialism*, oświadczenia powinny być oceniane w kategoriach „analizy klasowej”.¹¹ Polemiki pomiędzy przywódcami sowieckimi i eurokomunistycznymi powinny więc być odczytywane nie jako propaganda, a jako dezinformacja, przeznaczona do pomocy w osiągnięciu celów strategicznych lub taktycznych. Za przykład może posłużyć telewizyjne wystąpienie Berlinguera, nadane na pięć dni przed wyborami w czerwcu 1976, w którym mówił on, że Włochy powinny pozostawać w Sojuszu Atlantyckim. Ten wzorzec występuje z całą wyrazistością również w przypadku Hiszpanii.

W marcu 1977 r. odbyło się w Madrycie eurokomunistyczne spotkanie na szczycie, z udziałem przywódców francuskich, włoskich i hiszpańskich. Miesiąc później powzięto decyzję o zalegalizowaniu partii hiszpańskiej, i w tym samym miesiącu Carillo opublikował *„Eurocomunismo y Estado”* („Eurokomunizm i państwo”). Dwa miesiące później odbyły się wybory do nowej hiszpańskiej izby deputowanych. Jeżeli Hiszpanie posunęli się w swym „antysowietyzmie” dalej, niż inne partie eurokomunistyczne, było tak dlatego, że byli oni bardzo skompromitowani, skutkiem wcześniejszego [zbrodniczego] traktowania przez nich socjalistów, anarchistów i innych podczas hiszpańskiej wojny domowej i potrzebowali odbudowy własnego pozytywnego wizerunku, gdyby zamierzali starać się o uzyskanie legalnego statusu, o wejście ich przedstawicieli do parlamentu i wreszcie o pozyskanie przymierza z socjalistami.

W przemówieniu głównego sowieckiego eksperta od spraw włoskich, Dorofiejewa, wygłoszonym w lutym 1976, można znaleźć potwierdzenie tego, że wyłącznie taktyczny charakter miały

zapewnienia eurokomunistów o ich nawróceniu się na zasady demokratyczne. Dorofiejew usprawiedliwił poparcie partii włoskiej dla pewnych specyficznych swobód obywatelskich, gdyż było to zamierzone taktyczne posunięcie, w celu zdobycia poparcia wyborczego drobnej burżuazji włoskiej. Uspokajająco dodał, że w rzeczywistości proletariatus inaczey rozumie pojęcie wolności, niż tymczasowi sojusznicy jego partii, oraz, że nie trzeba bić na alarm z powodu taktycznych zmian w programach partii komunistycznych, które przecież niezmiennie trwały na rewolucyjnych pozycjach.^{1 2}

Lenin zalecał stosowanie umiarkowanego języka, aby uniknąć niepotrzebnego wystraszenia burżuazji. Właśnie to wzięwszy pod uwagę, partie eurokomunistyczne usunęły ze swych programów słowa „dyktatura proletariatus”, a w przypadku partii hiszpańskiej usunęto także słowo „leninowska” z jej nazwy. Usuwając określenie „dyktatura proletariatus”, partie eurokomunistyczne poszły w ślady KPZR, która to samo uczyniła już w roku 1961, przez co znacznie poprawiła swój międzynarodowy wizerunek.

Niepomyślne aspekty międzynarodowego komunizmu

Faktyczne spory pomiędzy przywódcami partii z państw Bloku i spoza Bloku, przyniosłyby bardzo złe skutki dla międzynarodowego ruchu komunistycznego. Natomiast aktywna współpraca między tymi partiami w programach dezinformacyjnych, opartych o fikcyjne konflikty, służy scementowaniu ich wzajemnych stosunków; mogą bowiem cieszyć się razem ze swoich sukcesów w ogłupianiu zewnętrznych obserwatorów.

O ile mamy świadomość, że ruchy opozycyjne w Bloku Komunistycznym są pod kontrolą służb bezpieczeństwa, to wiemy, że ani same te ruchy, ani eurokomunistyczne poparcie dla nich, nie stanowią żadnego zagrożenia dla bezpieczeństwa reżimów

komunistycznych. Potencjalne negatywne efekty oddziaływania idei eurokomunistycznych na członków partii Bloku, które nie są tajemnicą dla operacji dezinformacyjnych, są niewątpliwie neutralizowane na tajnych spotkaniach przywódców i wyjaśniane w listach partyjnych. Jeśli chodzi o ogół społeczeństw wschodnioeuropejskich, mogą być one chronione od zachodniego skażenia za pomocą kombinacji cenzury prasowej, zintensyfikowanej pracy ideologicznej oraz odrzucenia zarzutów o łamaniu praw człowieka jako zachodniej propagandy burżuazyjnej. W każdej sytuacji, mając świadomość, że eurokomunistyczny spór jest sporem zaplanowanym i kontrolowanym, można szybko przeciwdziałać pojawieniu się jakichkolwiek negatywnych efektów, po którejkolwiek ze stron Żelaznej Kurtyny, poprzez przytłumienie lub zupełne zaprzestanie nagłośnionego wcześniej konfliktu.

Starsi członkowie partii eurokomunistycznych niewątpliwie doceniali konkretne korzyści taktyczne i strategiczne, które czerpano z wymiany krytykujących oświadczeń ze Związkiem Sowieckim, i zdawali sobie sprawę, że nie wchodziło przy tym w grę poświęcenie zasad komunistycznych. Niemniej jednak, uformowanie się paru promoskiewskich grup rozłamowych mogłoby zaszkodzić partiom eurokomunistycznym. Lecz spoglądając z dłuższej perspektywy, niekoniecznie tak musiałoby się stać; idąc za tymi argumentami, można zrozumieć powstawanie odłamowych grup prochińskich jako wynik rozłamu chińsko-sowieckiego.

W paru przypadkach powstawanie grup rozłamowych mogło być kontrolowane. Na przykład usunięcie z partii hiszpańskiej w 1970, grupki stalinowców, którzy później utworzyli *Hiszpańską Komunistyczną Partię Robotniczą*, pod przewodnictwem Enrique Listera, mogło być częścią wcześniej zakrojonego planu eurokomunistycznego. W innych przypadkach powstawanie grup rozłamowych mogło być rezultatem spontanicznych reakcji twar-

dogłowych szeregów partyjnych i elementów, które nie były wtajemniczone w nową strategię komunistyczną na wysokim poziomie. Takie grupy dążą do podtrzymywania bardziej militarystycznego charakteru swojej rewolucyjności. Nawet jeśli uczestniczą w bardziej lub mniej gwałtownych sporach z innymi grupami lub z główną partią komunistyczną, pozostają oni pod wpływem któregoś z członków Bloku Komunistycznego i nigdy nie są w zasięgu wpływów jakiegokolwiek partii prozachodniej czy socjaldemokratycznej. Dostarczają oni rezerwy dobrze zorganizowanych bojowników, dla których godzina czynu może nadejść wraz z przesunięciem się linii komunistycznej i porzuceniem parlamentarnych taktycznych manewrów zjednoczonego frontu.

Dla przywódców sowieckich, nie zaniepokojonych skutkiem wyborczych układów taktycznych, chwilowa utrata prestiżu w wymiarze międzynarodowym, na skutek krytykowania ich systemu przez eurokomunistów, jest małą ceną, wobec rzeczywistych i potencjalnych zysków strategicznych i taktycznych, płynących z poprawienia wizerunku, czyli wpływów osiągniętych przez europejskie partie komunistyczne.

Konsekwencje dla zachodniej propagandy

Zidentyfikowanie eurokomunizmu jako operacji dezinformacyjnej, przynosi oczywiste konsekwencje dla zachodnich nurtów politycznych, oraz propagandy, zajmującej się komunizmem. Pomysły o nasilających się sporach i konfliktach pomiędzy przywódcami bloku komunistycznego a przywódcami partii eurokomunistycznych, są zgubne od samego początku, ponieważ nie ma żadnych konfliktów, ani nawet sporów. Zachodni antykomuniści, którzy sprzymierzają się z eurokomunistami w popieraniu wschodnioeuropejskich „dysydentów”, są nieświadomi tego, że

tańczą tak, jak im grają ich przeciwnicy, gdyż wpadają w pułapkę komunistycznej prowokacji. Słabość tych ich przymierzy wyjdzie na jaw, gdy w finałowej fazie dalekosiężnej polityki nastąpi „liberalizacja” w Europie Wschodniej. Jednocześnie taką swoją postawą zwiększają oni prestiż eurokomunistów. Zachodnia polityka antykomunistyczna oraz propaganda mogą odzyskać swoją efektywność jedynie w przypadku, gdy będą działać w oparciu o zrozumienie źródeł, charakteru i celów dalekosiężnej polityki, jej strategii, oraz technik dezinformacji, stosowanych do ich realizacji.

Wnioski

Do roku 1969 stratedzy Bloku Sowieckiego zdobyli dekadę doświadczeń w kontrolowaniu i wykorzystywaniu sztucznych sporów pomiędzy przywódcami niektórych partii Bloku. Mieli także doświadczenie, płynące z kontrolowanego eksperymentu „demokratyzacji” w Czechosłowacji. Widzieli łatwość, z jaką Zachód pozwalał wprowadzać się w błąd, kolejno przy okazji każdej ich operacji dezinformacyjnej. Zaobserwowali, jak wizerunek zachodnioeuropejskich partii komunistycznych uległ poprawie, dzięki ich sprzymierzeniu się z dubczekowskim gatunkiem komunizmu, oraz poprzez ich „niezależne” stanowisko wobec interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968. Chociaż eksperyment Dubczeka został doprowadzony do końca, było wystarczająco dużo czasu, by ocenić jego potencjalne znaczenie, jako środka wpływającego na kształtowanie zachodnich postaw wobec komunizmu. Skuteczność tego środka była donośna. W latach siedemdziesiątych stało się sensowne badanie potencjału sztucznych sporów pomiędzy europejskimi partiami komunistycznymi, których celem głównym było polepszenie ich przyszłych szans i wpływów. Takie spory w formie

eurokomunizmu mogłyby pasować do wzorca, zaczerpniętego z innych operacji dezinformacyjnych. Eurokomunizm mógł być wspierany przez Rumunię i Jugosławię, „niezależne” państwa komunistyczne, mógł też być atakowany, zarówno przez Sowie-
tów jak i Chińczyków. Wzajemna krytyka pomiędzy Sowie-
tami i eurokomunistami przyczyniłaby się do oddalenia obawy społeczeństw Zachodu o wprowadzenie systemu sowieckiego do Europy Zachodniej oraz do potwierdzenia szczerości nawrócenia się eurokomunistów na zasady demokratyczne. Z kolei chińskie oskarżenia, że eurokomuniści wpadali pod wpływ socjaldemokratyczne, mogły w znacznym stopniu potwierdzać taki stan rzeczy. Z tak poprawionym wizerunkiem partii eurokomunistycznej mogły pozyskiwać nowych sprzymierzeńców wśród klasy pracującej, socjaldemokratów, drobnej burżuazji, inteligencji, kościołów i sił zbrojnych, a zatem mogły być zdolne do odgrywania bardziej wpływowej roli w całościowej strategii komunistycznej w Europie. Podobnie jak czechosłowacka demokratyzacja, eurokomunizm powinien być postrzegany jako eksperyment oraz próba generalna przed końcową fazą dalekosiężnej polityki. Zachód nie uświadomił sobie jeszcze jego pełnego potencjału.

Cele eurokomunizmu

Poszerzenie już udowodnionych technik dezinformacji, przeznaczonych do działań w Europie Zachodniej, zamierzonych w celu zasugerowania opinii, iż partie eurokomunistyczne ewoluują w partie liberalne, niezależne i narodowe, miało prowadzić do:

- ukrycia koordynacji między partiami eurokomunistycznymi a blokiem sowieckim, odnośnie posługiwania się wspólną strategią na Europę;

- sugerowania dalszej dezintegracji międzynarodowego ruchu komunistycznego, a tym samym zmniejszenie odczucia zagrożenia przez świat niekomunistyczny;
- powiększenia możliwości partii eurokomunistycznych, ukierunkowanych na osiągnięcie wpływów i legalnej władzy, poprzez taktyki zjednoczonego frontu;
- przygotowania gruntu, w koordynacji z całościową polityką Bloku, pod przyszłościową „liberalizację” w Związku Sowieckim i Europie Wschodniej, oraz większą kampanię na rzecz rozwiązania NATO i Układu Warszawskiego i wycofania amerykańskiej obecności wojskowej z neutralnej, socjalistycznej Europy.

Przypisy do Rozdziału 21

¹ Leonard Shapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism”*, (Związek Radziecki i eurokomunizm), *Conflict Study* no.99, London 1978, *The Institute for the Study of Conflict*. Niektórym hiszpańskim socjalistom również wydaje się, że eurokomunizm jest zwodniczym środkiem.

² Jako przykłady mogą służyć: *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism* no. 6, 1974, *Prawda*, z dnia 1 sierpnia 1975 r., oraz *Nowoje Wriemja*, nr 9 (1976).

³ L. Schapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism”*, op. cit., str. 2.

⁴ Tamże, str. 5.

⁵ B. N. Ponomarjew, w artykule „The World Situation and the Revolutionary Process”, [w:] *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism*, no. 6 (1974): „...Odprężenie wzmacnia elementy nastawione realistycznie wewnątrz obozu burżuazyjnego, oraz pomaga odizolować bardziej reakcyjne siły imperialistyczne, ‘partie wojenne’, oraz kompleksy wojskowo-przemysłowe.”

NOWE KLAMSTWA W MIEJSCE STARYCH

- ⁶ Paul Wilkinson, *Terrorism: International Dimensions* (Terroryzm: międzynarodowe wymiary), [w:] Conflict Study no. 113, London 1979, *The Institute for the Study of Conflict*.
- ⁷ Zob.: Kevin Devlin, „The Challenge of ‘Eurocommunism’”(Wyzwanie „eurokomunizmu”), [w:] *Problems of Communism*, Washington D.C., styczeń-luty 1977 r.
- ⁸ *Encyklopedia* (GSE), 1968, str. 480-481.
- ⁹ K. Devlin, „The Challenge of ‘Eurocommunism’”, op. cit., str. 3.
- ¹⁰ Schapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism”* (Związek Sowiecki i „eurokomunizm”), op. cit., str. 8.
- ¹¹ *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism*, no. 7 (1964), str. 1-2.
- ¹² *Raboczij klass i sowriemjennyj mir* (Klasa robotnicza i współczesny świat), 1976, no. 4, jak cytowane w: Schapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism”*.